

O Babci Rozalii i jej chęci bycia potrzebną dla innych

Jesienny wieczór, kolejny jesienny wieczór...- pomyślała babcia Rozalia. Przytulny fotel i ciepły koc towarzyszyli jej każdego dnia. Nie mogło też zabraknąć kota Eugeniusza, który był jej najwierniejszym przyjacielem . Co wieczór babcia wtulała się w ciepły fotel, okrywała się swoim starym kocem, a na kolana wskakiwał jej towarzysz.

Każdego dnia słychać było w domu śmiechy wnuków, rozmowy dorosłych. Było gwarnie, w domu dużo się działo. Członkowie rodziny zajmowali się sobą. Przychodzili i wychodzili pochłonięci swoimi obowiązkami. Wnukowie witali się z babcią, dawali całusy i machali na pożegnanie. Jej córka i zięć dbali o to, aby babcia miała ciepło, wygodnie i nie zabrakło jej różnorodnego jedzenia. Na każdą chęć pomocy ze strony babci córka mówiła:

- Ależ mam, pracowałaś przez tyle lat jako lekarz, teraz masz czas, aby odpoczywać. Nic nie musisz robić. Powiedz tylko , czego potrzebujesz, a my to z Markiem spełnimy.

- Ale Aniu, kochanie, ja chciałabym dalej być.....

Niestety babcia nie dokończyła swojej wypowiedzi , ponieważ w tej chwili do drzwi zadzwonił listonosz i mama musiała pójść otworzyć drzwi. Potem już babcia nie wróciła do tej rozmowy.

Babcia Rozalia powracała często do albumów ze zdjęciami, oglądała swoje ulubione filmy, robiła szaliki i czapki na drutach...Czuła jednak, że to nie daje jej radości. Cóż z tego, że zrobiła już tyle czapek, szalików, skoro nikt ich nie potrzebował?? To, co robiła babcia było po to, aby nie siedzieć beczynn timer i zająć sobie czymś czas. Przez całe swoje życie była bardzo aktywna, każdego dnia ratowała zdrowie i życie innych ludzi, była potrzebna. Wiele razy pracował ponad swoje siły. Ileż to razy słyszała od swoich pacjentów:

- Pani doktor, proszę do nas przyjechać. Moja córka źle się czuje, tylko pani może nam pomóc. Potrzebujemy panią.

Babcia nigdy nie odmówiła nikomu pomocy. Od małego dziecka pomagała innym i najwięcej szczęścia dawało jej uczucie bycia potrzebną ludziom.

No właśnie.....Bycia potrzebną. Tak , tak o to właśnie chodziło! Babcia Rozalia po przejściu na emeryturę przestała czuć się potrzebna! Członkowie rodziny wyręczali ją we wszystkim, nie pozwolili jej pomagać w domu. I tak każdego dnia babcia czuła się coraz gorzej, czuła, że już nikogo nie interesuje i nikt jej nie potrzebuje.

Pewnego dnia babcia Rozalia usłyszała w telewizji, że lokalna organizacja pomocy dla dzieci poszukuje wolontariuszów do pracy. Postanowiła się zgłosić do pomocy. Jakie było zdziwienie członków rodziny, kiedy pewnego ranka babcia elegancko ubrana wyszła z domu.

Babcia przekroczyła drzwi organizacji „Kubuś i przyjaciele” i jej oczom pojawiły się dzieci w wieku przedszkolnym. Od razu podbiegły do babci, chwyciły ją za dłonie i zaprosiły do zabawy na dywanie. Kierownik organizacji nie miał żadnych wątpliwości, że Pani Rozalia jest idealną kandydatką na wolontariuszkę i od razu się zgodził ją przyjąć. Babcia spędziła z dziećmi kilka godzin.

Po powrocie do domu rodzina wyraziła swoje zaniepokojenie.

- Mamo, gdzie Ty tak długo byłaś? Martwiliśmy się. Przecież wiesz, że nie możesz się przemęczać.

- Aniu, córeczko, wiem, że troszczycie się o mnie, ale ja już mam dosyć siedzenia w domu i tego, że wyręczacie mnie we wszystkim. Całe życie byłam potrzebna... Chcę znowu do tego wrócić, chcę znowu być potrzebna! Babcia rozplakała się....

Rodzina nie wiedziała, że babcia tak się czuła...

- Mamo! Babciu! Przepraszamy Cię! Nie chcieliśmy , żebyś tak się czuła. Teraz rozumiemy, dlaczego od razu zareagowałaś na komunikat w telewizji o poszukiwaniu wolontariuszy do pracy z dziećmi.. Masz rację! Każdy z nas chce się czuć potrzebny!

- Babciu, babciu! A zabierzesz nas tam kiedyś , do tych dzieci? – pytały wnuki

- Oczywiście kochani! Choćby jutro.

Od tej pory babcia codziennie odwiedzała dzieci ze świetlicy i jak dawniej, znowu czuła się potrzebna!

